

**BARTOSZ RUMIŃSKI**

redaktor wydania

Ten numer można nazwać drogowym. Opisujemy w nim plany Generalnej Dyirekcji Dróg Krajowych i Autostrad odnośnie tras ekspresowych i arterii A2 na Lubelszczyźnie. Szybkie, bezpieczne i nowoczesne szlaki komunikacyjne mają być w większości gotowe przed Euro 2012. Poruszamy też problem mieszkańców Milejowa, którzy od kilku lat nie mogą doprosić się od urzędników modernizacji drogi wojewódzkiej. Wiele miejsca poświęcamy także komunistycznej historii naszego regionu. Opisujemy 26. rocznicę „świdnickich spacerów” i inscenizację walki z zomowcami, jaka z tej okazji odbyła się na głównym placu miasta. Miłej lektury. ■

**ZA TYDZIEŃ**

- O BANKU WIELKOPOSTNYM
- SPECJALNY GOŚC Z Litwy
- O SZKOLE W Radawczyku

Dyskusja o historii w publicystyce

**Intelektualna uczta**

Wielkie umysły, poważne tematy, mnóstwo publiczności, a wszystko to w wiecznych murach klasztoru dominikanów. Właśnie tam ciekawi goście omawiali antologię „Zamiary. Przestrogi. Nadzieje – „Bunt Młodych”, „Polityka” – 1931–1939. Wybór publicystyki”.

Książka jest zbiorem poglądów publicystów okresu II Rzeczypospolitej, zrzeszonych wokół dwóch najważniejszych pism tamtego okresu. Do „Buntu Młodych”, a później „Polityki” pisały takie osobistości, jak: Jerzy Giedroyc, Adolf Bocheński czy Stanisław Mackiewicz. Ich spojrzenie na przedwojenną sytuację geopolityczną komentowali były minister kultury Kazimierz Michał Ujazdowski, redaktor Adam Michnik, a także ojciec Aleksander Hauke-Ligowski, czy wreszcie autorzy publikacji, profesorowie Jerzy Jaruzelski i Rafał Habielski. Dyskutanci zajęli się m.in. dwojakim postrzeganiem nazistowskich Niemiec



BARTOSZ RUMIŃSKI

czy kwestią mniejszości ukraińskiej w II RP. Adam Michnik podsumował zawartość publikacji słowami, że jest to „ciekawa opowieść o porażce rozumu abstrakcyjnego”. Chodzi o to, że polityka nie może być jedynie zimną grą i że nigdy nie ma jednoznacznego układu sił. Ponadto rozmówcy próbowali „dostroić” przedwojenne spojrzenie na świat, do obecnej sytuacji geopolitycznej w Europie. Aleksander Hauke-Li-

**Gospodarzem spotkania był ojciec Tomasz Dostatni (w środku)**

gowski mówił o coraz bardziej kotłujących się Bałkanach. Podkreśli, że może tam dojść do kolejnej rzezi, między innymi dlatego, że nie ma teraz nikogo, kto by radykalnie rozwiązał problem.

Książka powstała w ramach wydawnictwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Do jej wydania przyczynił się były marszałek województwa lubelskiego Jarosław Zdrojkowski.

**BARTOSZ RUMIŃSKI****ZAMIESZKI NA ULICACH ŚWIDNIKA!**

MACIEJ ZIELIŃSKI

Protestujący starli się z oddziałami ZOMO. Milicja pałowała opozycjonistów. Kilka osób aresztowano. Jednak to wszystko nie działo się naprawdę. To tylko inscenizacja, która odbyła się z okazji 26. rocznicy „spacerów świdnickich”. W 1982 roku mieszkańcy miasta spacerowali w czasie nadawania Dziennika Telewizyjnego. Był to ich protest przeciw komunistycznej obłudzie i propagandzie, która wylewała się z telewizora. O akcji wkrótce poinformowało Radio Wolna

**ZOMO, pałowanie i aresztowania na ulicach Świdnika to na szczęście tylko inscenizacja wydarzeń sprzed 26 lat**

Europa, a na ulicę wyszli m. in. lublinianie i puławianie. Historię protestu oraz świadectwa uczestników, którzy pamiętają atmosferę tamtego lutego, szeroko opisujemy w tekście „Wkurzyć władzę” na str. IV i V. ■

## Otworzyli Dom



STAROSTWO POWIATOWE W KRAŚNIKU

Na gali otwarcia odbył się pokaz multimedialny, ilustrujący przebieg etapów remontowych oraz zasady funkcjonowania placówki

**KRAŚNIK.** Przy ul. Grunwaldzkiej została otwarta nowa siedziba Środowiskowego Domu Samopomocy. ŚDS przeznaczony jest dla niepełnosprawnych intelektualnie oraz chorych i osób z zaburzeniami psychicznymi. Jest to placówka dziennego pobytu, prowadząca rehabilitację społeczną, mającą na celu podtrzymanie i rozwijanie umiejętności niezbędnych do życia codziennego. Zajęcia prowadzone są codziennie, w dni robo-

cze od 7.30 do 15.30 w pracowniach: kulinarnej, życia codziennego, plastycznej, krawieckiej, informatycznej, terapii ruchem. Obecnie w zajęciach uczestniczą 33 osoby. Planuje się zwiększenie liczby uczestników co najmniej do 40. Aktualnie przyjmowane są podania od osób, które chcą skorzystać z takiej oferty. Placówka została wyremontowana i wyposażona dzięki wsparciu finansowemu m.in. Starostwa Powiatowego w Kraśniku.

## Konkurs literacki

**KRASNYSTAW.** Jury w składzie Jan Cichosz, Andrzej Woźniak i Tadeusz Kiciński rozstrzygnęło III Konkurs Literacki pod tytułem „Anioł – mój przyjaciel”, który zorganizowany został przez Młodzieżowy Dom Kultury im. Marii Konopnickiej w Krasnymstawie. Prace nadesłało 70 osób. W kategorii szkoły podstawowe pierwsze trzy miejsca zajęły: Emilia Bojarczuk ze Szkoły Podstawowej w Siennicy Nadolnej, Agata Kawa z Zespołu Szkół nr

5 w Krasnymstawie i Weronika Piekarska ze Szkoły Podstawowej w Krupem. W kategorii gimnazja najlepszymi okazały się: Agata Karpiuk i Natalia Juszcza z Zespołu Szkół nr 5 w Krasnymstawie oraz Magdalena Sik z Gimnazjum w Gorkowie. Za najlepszych twórców w kategorii szkół ponadgimnazjalnych uznani zostali uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Władysława Jagiełły w Krasnymstawie: Justyna Szewczyk, Paweł Rudzki i Iga Czarnačka.

## W intencji służby zdrowia

**LUBLIN.** Z okazji Świątowego Dnia Chorych w kościele rektoralnym pw. św. Judy Tadeusza odbyła się specjalna Msza św. odpustowa. Uczestniczyli w nim dyrektorzy i przedstawiciele większości lubelskich placówek służby zdrowia. Homilię wygłosił abp

Józef Życiński. Gospodarzem spotkania był ks. prałat Tadeusz Pajurek.



STANISŁAW SADOWSKI

Świątowy Dzień Chorego w kościele rektoralnym

## Pejzaż z krzyżem

**LUBLIN.** – Krzyż inspirowuje i wzrusza, przejść obojętnie obok nie pozwala, tylko trzeba nam oczy serca prawdziwie na niego otworzyć... – pisze o swojej twórczości lubelski kompozytor Jarosław Falba. Nagrał on płytę (na zdjęciu), która jest próbą subiektywnego spojrzenia na to, co krzyż wnosi w życie człowieka, próbą odnalezienia w tym spojrzeniu takiej perspektywy, by w krzy-



żu ujrzeć bramę wiodącą dalej. Według producentki wydawnictwa Agnieszki Lange, teksty utworów są poetyckim odzwierciedleniem Męki Pańskiej.

Wyczytać z nich można cierpienie, strach, ale też nadzieję i miłość, a przede wszystkim prawdę, tę Prawdę, którą niesie z sobą Krzyż. Teksty recytuje ks. Marek Urban z parafii archikatedralnej w Lublinie.

## Wiele wiedzą o zawodzie strażaka

**BYCHAWA.** 26 lutego odbył się Ogólnopolski Turniej Wiedzy Pożarniczej na szczeblu gminnym. Na pytania: czym się różni gaśnica pianowa od proszkowej, jak najszybciej zdusić ogień i jak przeciwdziałać wybuchowi pożaru odpowiadali uczniowie szkół z terenu gminy. Patronat nad turniejem objął burmistrz Bychawy Andrzej Sobaszek, który jest jednocześnie Prezesem Miejsko-Gminnego Zarządu Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.



PIOTR JASIONOWICZ

Zawód strażaka wymaga zarówno ogromnej wiedzy, jak i świetnej kondycji fizycznej

## Zimowe lotanie

**ŚWIDNIK.** 21 załóg z całej Polski wzięło udział w 42. edycji Lubelskich Zimowych Zawodów Samolotowych. Jak co roku, także i tym razem w startach i lądowaniach przeszkadzała pogoda. Ale zarówno uczestnicy, jak i organizatorzy są przyzwyczajeni do kaprysów trudnej, zimowej przecież aury. Należy podkreślić, że rywalizacja polegała na tym, by zawodnicy latali w nieznanym dla siebie terenie. Organizatorem przedsięwzięcia

był Krzysztof Janusz z aeroklubu w Świdniku.



AEROKLUBSWIDNIK.COM.PL

Kiedyś zawodnicy latali na polskich Wilgach, teraz na Cessnachs i innych lekkich awionetkach

## Piosenki i przyśpiewki

**REJOWIEC.** Starostwo Powiatowe w Chełmie oraz Gminny Ośrodek Kultury w Rejowcu byli organizatorami tegorocznego XII Przeglądu Piosenki i Przyśpiewki Ludowej, który odbył się 10 lutego. W konkursie udział wzięło 25 kapel ludowych. Za najlepszą z nich uznano Kapelę

Ludową „Krasnostawiaczy” z Krasnegostawu. Przyznano również wyróżnienia honorowe. Otrzymały je: Zespół „Kresowianki” z Włodawy, Zespół Śpiewaczy „Poleska Nuta” z Kołaczy w gminie Stary Brus oraz Zespół Śpiewaczy z Kapelą Ludową z Honiatycz na Zamojszczyźnie.



Wystawa zdjęć z San Giovanni Rotondo

## Śladami ojca Pio

Zdjęcia miejsc, gdzie słynny stygmatyk przebywał, gdzie się modlił i gdzie spowiadał wierznych, można było zobaczyć w Domu Kultury LSM w Lublinie. Z fotografiami historycznymi współgrały kadry współczesnego San Giovanni Rotondo.

Na wystawie można było obejrzeć między innymi zdjęcia przedmiotów codziennego użytku św. ojca Pio. Na przykład szat liturgicznych, jakie wkładał przy adoracji Najświętszego Sakramentu, podnóżka, którego używał podczas wielogodzinnych spowiedzi, a także jego meble. Druga część wystawy składała się z fotografii obiektów dzisiejszego San Giovanni Rotondo, np. tabernakulum i ołtarza nowej bazyliki, imponujących 79-głosowych organów o 6,5 tys. piszczałek, a także izby pamięci Jana Pawła II.

Autorem zdjęć jest lubelski podróżnik Kazimierz Kasperczak. – Moim życiem często rządzi przypadek. We Włoszech chciałem robić zdjęcia mogił polskich żołnierzy. Trafiłem jednak do

San Giovanni Rotondo, gdzie byłem tylko dwie godziny. Poszedłem trochę na żywioł. Nie wiedziałem, że z tych zdjęć powstanie wystawa. – podkreśla. O podpisanie zdjęć zadbał ks. Stanisław Duma. Proboszcz parafii pw. św. Ojca Pio na lubelskim Rudniku zadbał również o duchowe wprowadzenie przed otwarciem wernisażu. Przedstawił historię życia słynnego stygmatyka, wyjaśnił jego zdolność bilokacji, podkreślił dar uzdrowienia. Ponadto mówił o zgodzie na ekshumację zwłok kapucyna. Trumna z ciałem św. ojca Pio ma w najbliższym czasie być przeniesiona do nowej bazyliki, a zanim spocznie w docelowym sarkofagu, będzie wystawiona na widok publiczny. – By z bliska uczestniczyć w tym wydarzeniu, nasza parafia od 16 do 25 kwietnia organizuje pielgrzymkę. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych, szczególnie że są jeszcze wolne miejsca – zachęca ks. Duma. Zapisać się można pod numerem telefonu 0 601 35 76 48, lub w kancelarii parafii – Rudnik 39. Koszt wyjazdu to 1700 złotych. **BRUM**

**Ekspozycja składa się z około 30 fotografii**



Walka o zachowanie kilkuset miejsc pracy

## Bioetanolownia



BARTOSZ RUMIŃSKI

Jest szansa, że lubelska cukrownia przetrwa. Jednak w zakładzie ma nie być produkowany cukier, a biopaliwa. Takie rozwiązanie proponują naukowcy z Politechniki Lubelskiej.

Sprawa likwidacji najnowocześniejszej, największej i najbardziej efektywnej cukrowni na Lubelszczyźnie ciągnie się od kilku miesięcy. Taką decyzję podjął zarząd Krajowej Spółki Cukrowniczej, tłumacząc to niewielkimi unijnymi limitami na produkcję cukru. To oznaczałoby utratę pracy dla kilkuset osób.

W obronę zakładu zaangażowali się pracownicy, lubelscy parlamentarzyści, a teraz także środowisko akademickie Lublina. Cukrownia może skorzystać z przygotowanych przez uczelnię rozwiązań technologicznych i być niezwykle wydajnym producentem.

– Na biopaliwa znajdzie się popyt: można by je użyć np. w pojazdach MPK, wybranych firmach taksówkarskich czy samochodach służb miejskich – wylicza prof. Mirosław Wendeker, kierownik Katedry Termodynamiki i Mechaniki Płynów Politechniki Lubelskiej.

Zielone światło dla restrukturyzacji daje wojewoda lubelski, szczególnie że przekształcenie i tak byłoby w przyszłości konieczne. – Zmiana profilu zakładu i tak musiałaby nastąpić. W 2010 r. wejda w życie unijne przepisy dotyczące ograniczenia produkcji cukru. Wtedy żadna cukrownia w Polsce nie będzie miała zagwarantowanego bytu. Liczyliśmy się więc z koniecznością wprowadzenia zmian, nie sądziliśmy jednak, że trzeba będzie wprowadzić je tak szybko – podkreśla Genowefa Tokarska.

Nie obejdzie się jednak bez kłopotów. Szkopuł w tym, że plan Krajowej Spółki Cukrowej zakłada demontaż zakładowej linii produkcyjnej, która jest konieczna do produkcji biopaliw. Dlatego zarówno Komitet Obrony Cukrowni, jak i lubelskie władze wojewódzkie mają nadzieję, że przyjęty przez Agencję Rynku Rolnego plan restrukturyzacyjny zostanie zmieniiony. Ponadto po 29 lutego KSC będzie miała nowy zarząd, być może bardziej przychylny lubelskiej cukrowni.

**W Cukrowni Lublin protest wciąż trwa**

BRUM

26. rocznica „świdnickich spacerów”

# Wkurzyć władzę

Godzina 19.30. Główna ulica miasta. Mróz, sroga zima. Jednak w lutowe dni 1982 roku nikt nie siedział w domu. W porze nadawania Dziennika Telewizyjnego po ulicach spacerowało tysiące ludzi.

**To był znak, że już dość kłamstw komunistycznej propagandy.**

tekst

**BARTUSZ RUMIŃSKI**

Świdnik. Ponad 40-tysięczne miasto bezpośrednio sąsiadujące z Lublinem. Tu w 1951 roku powstała Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego. Niedługo potem pojawiły się pierwsze osiedla. Do miasta sprowadzili się ludzie pracowici, wytrwali, gorliwi, a przede wszystkim

niezłomni i świadomi komunistycznego ucisku. Być może to sprawiło, że ta lokalna społeczność może szczyścić się słynną w całym kraju akcją „świdnickich spacerów”. Jej pomysłodawcą był prawdopodobnie Jan Kazimierzczak, przewodniczący koła emerytów, były trener bokserski.

## Nie przeszkadzała pogoda

– To wyszło tak bardzo spontanicznie – mówi Jadwiga Ciołek, obecnie dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Świdniku. – Pierwszego dnia (4 lutego) wyszło parę osób, po-

nieważ nie chciały oglądać Dziennika Telewizyjnego. Później wieść o proteście rozeszła się i po ulicy Sławińskiego (dziś Niepodległości) chodziły tłumy. Po jednej stronie szli ci, którzy demonstrowali swą niechęć do władzy, po drugiej tacy, którzy nie chcieli brać udziału w proteście. Ale zarówno jedni, jak i drudzy byli często zaczepiani przez tajników. – Po kilku dniach już nie mieliśmy pieniędzy na opłacenie kolegów dla tych, którzy byli zatrzymywani. Świdnik był obstawiony armatkami i zomowcami – wspomina Urszula Radek, opozycjonistka. – Składam hołd wszystkim miesz-

kańcom Świdnika, którzy brali udział w spacerach. Naszym obowiązkiem jako opozycjonistów było brać udział w proteście, ale nie wszyscy musieli to robić. A jednak wyszli, to znaczy czuli, że stan wojenny był zamachem na naród – dodaje.

– Wolność trzeba zdobywać, trzeba o nią walczyć, trzeba ją szanować – podkreśla Alfred Bondos, opozycjonista. – My w tamtym okresie drogo za to płaciliśmy. Spacerowały były taką formą, która denerwowała władzę. Ludzie nie wyszli rozbijając witryn sklepowych czy niszczyć samochodów. Wyszli, by spotkać się ze sobą, być razem, zbojkotować kłamliwy dziennik – dodaje.

**Inscenizacja zamieszek okazała się żywą lekcją historii o stanie wojennym**

## Represje

Wieść o „świdnickich spacerach” szybko obiegła cały kraj. Informację o takiej formie protestu podało Radio Wolna Europa, a akcja rozszerzyła się na inne miasta, np. Lublin czy później Puław. Jeśli chodzi o Świdnik, to władza komunistyczna nie wiedziała, co z niepokornymi mieszkańcami zrobić. Przy manifestujących jeździły milicyjne suki, a z głośników płynęły wezwania do rozejścia się. Wyłączano oświetlenie ulic, przerywano łączność telefoniczną, odcinano energię elektryczną oraz dopływ wody



ZDJEŃCA MACIEJ ZIELIŃSKI I BARTOSZ RUMIŃSKI





dla miasta. Wprowadzono zakaz ruchu samochodów osobowych. Ponadto po skończonej zmianie w WSK nie wypuszczano pracowników do domu. Ograniczano wolność mężczyznom, by potem z milicyjnych głośników straszyć żony, że ich mężowie zostaną „na zakładzie” dotkliwie pobici. W końcu, żeby unie możliwić te „nielegalne zgromadzenia” w Świdniku, jako jedynym mieście w Polsce, przesunięto godzinę milicyjną z 22 na 19.

### Nie zagubić historii

Teraz o bohaterach sprzed 26 lat przypomina potężny kamień z wmurowaną tablicą pamiątkową. Co roku na głównym placu miasta ma miejsce inscenizacja walk z zomowcami. Tak też się działo i w tym roku, 18 lutego. Kilkunastoosobowa grupa uzbrojonych w pałki i tarcze milicjantów – aktorów próbowała rozpedzić „nielegalną manifestację” świdniczan. Były wezwania do rozejścia się i zachowania spokoju. Nie obeszło się bez

**Mieszkańcy miasta oddali hołd niezującym już uczestnikom spacerów**

„pałowania”. Tłum, broniąc bitych ludzi, spontanicznie zareagował, a orężem stały się śnieżne kule. Mimo silnego białego kontrataku, zomowcom udało się aresztować kilku manifestantów. W rolę zarówno milicjantów, jak i wielu protestujących wcielili się uczniowie świdnickich szkół. – Chciałbym, żeby taka żywa lekcja historii była przydatna i dobrze wyryła się w sercach młodzieży – podkreśla Alfred Bondos.

Poza obejrzeniem inscenizacji zamieszek można było spróbować kupić deficytowe na początku lat 80 towary. W sklepie jednak nie było nic, a klienci odchodzili jedynie z własnymi kartkami. Można było również obejrzyć wystawę plakatu komunistycznego.

### I tak wygraliśmy

W związku z planowanymi przez władze represjami za spacer, na prośbę podziemia, świdnicki autorytet ks. Jan Hryniewicz zwrócił się do mieszkańców o zaprzestanie protestów. Spacerzy ustały 14 lutego. Mieszkańcy Świdnika za swą postawę uhonorowani zostali symboliczną nagrodą podziemnej „Solidarności”. ■

### PAMIĘTAJĄ TAMTĄ ATMOSFERĘ

MARIA ŚCIBURA

– Była wtedy prawdziwa zima, mroźna i śnieżna. Mimo że pracowałam w Lublinie, od wielu, wielu lat mieszkałam w Świdniku. Wtedy wieczorami zawsze przychodziliśmy i spacerowaliśmy gdzieś do godziny 20. W oknach były świece, a na ulicach tłumy ludzi. To robiło olbrzymie wrażenie. Ludzie bardzo spokojnie to przeżywali. Byli serdeczni wobec siebie, prawdziwie zjednoczeni.



STANISŁAW GAJOSZ

– Bardzo podobała mi się inscenizacja. Ja to wszystko pamiętam, ponieważ pracowałam w WSK. Formy protestu, takie jak „świdnickie spacer”, bardzo wiele dawały społeczeństwu, na pewno w jakimś stopniu przyczyniły się do szybszego upadku komunizmu. Trzeba było tak robić. Tylko poprzez manifestacje można było coś zmienić. Najważniejsze było to, że ludzi nie trzeba było do niczego namawiać. Oni sami wychodzili, nie chcieli ani oglądać, ani słuchać Dziennika.



ZOFIA GÓRSKA

– Moja siostra powiedziała mi, że ludzie zaczynają chodzić w czasie Dziennika Telewizyjnego. Następnego dnia wzięłam dzieci i razem spacerowaliśmy. Każdy życzył sobie dzień dobry. Było dużo ludzi starszych, ale też wiele młodzieży i dzieci. Agresywny zomowiec podszedł do mojej koleżanki, ale ona się nie bała, mimo że była w zaawansowanej ciąży. Rozpięła kożuch i krzyczy do niego; strzelaj, strzelaj. Po prostu my się ich nie baliśmy.



**Na ulicach Świdnika znów pojawili się funkcjonariusze MO**



Szkoła w Babinie

# Pełna pasji

Żeby szkoła była dobra, musi mieć w sobie coś. Same lekcje, choćby najlepiej przygotowane, nie wystarczą. Z takiego założenia wyszli nauczyciele Szkoły Podstawowej w Babinie, zamieniając ją w placówkę pełną pasji.

Chodzenie do szkoły i nauka czasem trudnych przedmiotów nie bywa ulubionym zajęciem uczniów, no chyba że oprócz wiedzy szkoła oferuje tyle atrakcji, że aż trudno wybrać. To zupełnie zmienia postać rzeczy.

– Ważne jest, żeby zaoferować uczniom ciekawe zajęcia, uczyć ich poszanowania wartości i pozwolić im odkrywać w sobie różne pasje. To w zasadzie cała recepta, jaką stosujemy – mówi Janusz Rodak, dyrektor szkoły.

I recepta jest sprawdzona. Pomagają w tym uzdolnienia muzyczne nauczycieli, którzy potrafią nie tylko zarazić miłością do muzyki, ale i chętnie towarzyszą uczniom w różnych spotkaniach z gitarą, akordeonem czy innymi instrumentami. – Zapraszamy do naszej szkoły muzyków z filharmonii, by prezentowali instrumenty i zwyczajnie edukowali uczniów w tym zakresie. Organizujemy też różne koncerty – opowiada dyrektor.

## Lekcja patriotyzmu

Kolejną atrakcją jest harcerstwo i lekcje żywego patriotyzmu. – Młodzi ludzie chętnie włączają się w harcerskie wyprawy, przestrzegają obowiązków harcerza, zdobywają sprawności – mówi pan Janusz. Harcerstwo łączy się też z poznawaniem historii Polski. Organizowane są nie tylko obchody ważnych rocznic, ale i spotkania z kombatanami i świadkami przeszłości. Do tego wszystkie galowe mundurki, a nawet czasami oryginalne hełmy poniemieckie z czasów powstania warszawskiego.

**Harcerstwo jest nie tylko dobrym pomysłem na spędzanie wolnego czasu, ale i lekcja patriotyzmu**

– Mówiąc o historii i uczestnicząc w różnych spotkaniach harcerskich drużyn, chciałem, by moi uczniowie mogli namacalnie dotknąć historii. Po długich poszukiwaniach dotarliśmy do pewnego kolekcjonera w Lublinie, który udostępnił nam oryginalne hełmy, jakie nosili powstańcy w Warszawie. Mogliśmy je wykorzystać podczas naszych uroczystości – mówi dyrektor szkoły.

## Rusz głową

Do tego jeszcze szkoła współpracuje z wolontariatem studentkim, zapraszając studentów lubelskich uczelni do prowadzenia zajęć z uczniami i realizowania różnych projektów. Obecnie w trakcie realizacji jest inicjatywa nazwana „odzyskaniem umysłu”. – Projekt polega na tym, że grupa dzieci pod kierunkiem wolontariuszy dostaje do rozwiązania jakiś problem. Muszą się z nim zmierzyć, zaplanować, co można w takiej sytuacji zrobić, jak się zachować i najlepiej rozwiązać zadanie. To bardzo wciąga i rozwija – podkreśla ją nauczyciele.

Kwitnie też życie sportowe, puchary z różnych zawodów zdobią dyrektorski gabinet.

Dodatkiem do codziennych zajęć jest szkolny radiowęzeł i pierwsze wprawki dziennikarskie nie tylko w radiu, ale i szkolnej gazecie wydawanej w Babinie.

Szkoła Podstawowa w Babinie liczy niewiele ponad 70 uczniów. Nie ma tu anonimowości ani problemów typowych dla wielkich miejskich szkół. – Jesteśmy jak jedna wielka rodzina, a wszystko, co udaje się nam zrealizować, jest wspólnym sukcesem dzieci, nauczycieli i rodziców, na których możemy liczyć w każdej sytuacji – podkreśla dyrektor.

Nam zostaje życzyć, aby takich szkół było jak najwięcej. **AP**



Miedzy duchem a psychiką

# Przebaczenie – konfrontacja

Kiedy mamy świadomość krzywdy i chcemy przebaczyć, często przychodzi ochota, żeby porozmawiać o tym z osobą, która nas skrzywdziła. Jest to bardzo ważny moment w procesie przebaczenia i warto się do tego starannie przygotować. Celem takiej rozmowy jest przekazanie krzywdzicielowi informacji, że zostało się skrzywdzonym, przy czym rozmowa ta nie jest mówieniem o kimś innym (także o krzywdzicielu), ale jest mówieniem o sobie. Rozmowa ta nie jest atakiem, ale obroną. Rozmowa ta – z założenia – nie jest dialogiem, ale monologiem, oczywiście może przerodzić się w dialog, ale nie jest to jej celem. Celem tej rozmowy nie jest uświadomienie drugiej osobie krzywdy, jaką mi wyrządziła. Celem rozmowy nie jest również udzielenie pomocy krzywdzicielowi, na zasadzie: jak się dowie, to może się opamięta. Celem tej rozmowy nie jest też wyrażenie zrozumienia dla trudnej osobistej sytuacji, jaką obecnie przeżywa osoba, która krzywdzi lub krzywdziła.

Zasadniczym celem tej rozmowy jest wyrażenie uczuć związanych z krzywdą i odzyskanie poczucia wartości. Kiedy dorosła córka mówi do matki: „Czuję się odrzucona w związku z faktem, że chciałaś mnie usunąć”, mówi o tym, że jest osobą wartościową i niejako odbiera zabrane poczucie wartości. Kiedy żona zostaje pobita przez męża i dzwoni na policję, mówi również o tym, że jest osobą wartościową i nie wolno jej poniżać.

Faktem jest, że po takiej konfrontacji bardzo często pojawia się uczucie ulgi, stajemy się bardziej dojrzaלי, jesteśmy w stanie lepiej zrozumieć drugiego człowieka, siebie samego, mniej krzywdzimy innych i nie pozwalamy na krzywdzenie nas samych.

**JAKUB KOŁODZIEJ**

Ośrodek Terapeutyczno-Szkoleniowy OTS

[www.ots.lublin.pl](http://www.ots.lublin.pl)

Zapraszamy na audycje w radiu eR (87,9 FM) z cyklu „Wiara i Kultura”.

Każdy trzeci piątek miesiąca poświęcony jest tematyce poruszanej w felietonach.





Nowoczesne drogi na Lubelszczyźnie

# Plany, zapewnienia, jazda!

Setki kilometrów asfaltu, tony betonu, miliardy złotych i kilka lat na realizację. Do 2012–2015 roku region mają przeciąć nowoczesne drogi ekspresowe i autostrada. Teraz województwo lubelskie stanie się wielkim placem budowy.

Na pierwszy ogień, a właściwie pod pierwszy walec pójdą dwie drogi krajowe (17 i 19). Po przebudowie staną się trasami ekspresowymi. Konieczność ich szybkiej modernizacji wynika z dwóch powodów. Po pierwsze są to najczęściej używane ciągi tranzytowe. Po drugie, z ich modernizacją trzeba zdążyć przed Euro 2012, by kibice mogli sprawnie przedostać się z Polski na Ukrainę. – Program inwestycji drogowych związanych z przygotowaniem do Euro 2012 jest bardzo obszerny, w tym także na Lubelszczyźnie. Nie jestem cudotwórcą, ale wiem, że jestem w stanie go wykonać. Przed mistrzostwami chcemy zrealizować niezbędne inwestycje – podkreśla Janusz Koper, generalny dyrektor Dróg Krajowych i Autostrad.

## Ekspresówki, obwodnice, autostrada...

Prace rozpoczną się w 2009–2010 roku, ale niestety nie na wszystkich odcinkach. Na siedemnaście w pierwszej kolejności zmodernizowany będzie odcinek z Warszawy do Piask. Dziewiętnastka ma być poprowadzona całkiem nowym szlakiem tak, by w przyszłości stała się częścią nowoczesnej i bezpiecznej trasy Via Baltica, łączącej północ z południem Europy. Drogi mają omijać większe miejscowości. Już wkrótce do oddanej niedawno obwodnicy Garwolina dołączy obwodnica Hrebenno oraz Międzyrzecza Podlaskiego. W następnej kolejności mają ruszyć prace, by tranzyt ominął Tomaszów Lubelski oraz Puławę. Jednak ta ostatnia inwestycja nie jest w stu procentach



PIOTR HUSAK

pewna. – Mam też nadzieję, że przed Euro 2012 zdążymy z realizacją drugiego etapu obwodnicy Puław, który będzie finansowany ze środków budżetu państwa. Tu wszystko zależy od przygotowywania dokumentacji i uzyskiwania stosownych zezwoleń – mówił Koper.

Na północy regionu będzie biegła autostrada A2, łącząca Warszawę z Terespołem. Jednak na razie są pieniądze tylko na sporządzenie dokumentacji i wykup gruntów, bo sama budowa rozpocznie się nie wcześniej niż w 2013 roku.

## Lista rezerwowa.

Niestety, nie każdy kilometr głównych dróg na Lubelszczyźnie zostanie zmodernizowany. Wiele inwestycji znalazło się na liście rezerwowej. Oznacza to, że na ich realizację potrzeba będzie dodatkowych pieniędzy, których na razie nie ma. „Pokrzywdzonymi” odcinkami są na przykład te od Piask – z jednej strony do Dorohuska, z drugiej do Hrebenno. Decyzja o umieszczeniu ich na liście rezerwowej jest w kontekście Euro 2012 o tyle dziwna, że szlaki te prowadzą bezpośrednio do przejść w granicznych z Ukrainą.

## Trudności

Dodatkowym problemem może być też brak fachowców

Nowoczesna przeprawa przez Wisłę w Puławach jest gotowa już w 90 procentach

ba zagranicznych koncernów zainteresowanych inwestycjami drogowymi w Polsce zwiększy się. Już widać większe

zainteresowanie firm czeskich i niemieckich, a przede wszystkim chińskich które w niektórych zadaniach inwestycyjnych już pojawiły się na przetargach – zapewnia Koper.

Kolejnymi problemami mogą być wzrost cen materiałów budowlanych oraz „zwyyczajne” kłopoty drogowców, tj. niewydolność administracji przy wydawaniu decyzji i pozwoleni.

**BARTOSZ RUMIŃSKI**

■ R E K L A M A ■

www.skok-chmieleski.pl

**SKOK**  
**CHMIELEWSKIEGO**  
Spółdzielca Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

**■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI od 2%**

**■ LOKATY do 7%**

**■ KREDYTY od 5,70%**  
mieszaniowe do 25 lat

**■ ROR 4%** (prowadzenie 1.50 zł/mc)  
konto Visa Elektron gratis

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY:** Lublin: ul. Wallenroda 2 E, tel. 0-81 446 30 00, ul. Królewska 3, tel. 0-81 534 90 02, ul. Siłwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 0-81 741 31 41, ul. Lipowa 10, tel. 0-81 534 45 34, ul. Nowowiejskiego 5 G, tel. 0-81 742 77 72, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 0-81 441 07 18, ul. Nanutowicza 27 A, tel. 0-81 446 74 81, ul. Jutrzenki 20, tel. 0-81 527 72 48, ul. Natkowskich 107, tel. 0-81 749 09 71, ul. Ametystowa 2, tel. 0-81 527 46 52, ul. Sieroca 10, tel. 0-81 740 42 92, ul. Sieroca 2, tel. 0-81 747 96 37, ul. Roztocze 1, tel. 0-81 527 94 26, ul. Kasztanowa 1, tel. 0-81 747 28 70, ul. Garbarska 21, tel. 0-81 445 18 60, ul. Kralnicka 100, tel. 0-81 537 48 49, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 0-81 745 70 52.

**Siedziba Kasy:** Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 0-81 446 30 00, www.skok-chmieleski.pl

**JUŻ PONAD 120 W POLSCE**



5 ofiar śmiertelnych tylko przez 3 miesiące 2007 roku

## Niebezpieczna droga

Brak chodników, a często i pobocza, fatalna nawierzchnia oraz niebezpieczne skrzyżowania. Tak wygląda główna droga biegnąca przez gminę Milejów. A obiecywanej od kilku lat przebudowy jak nie było, tak nie ma.

Mieszkańcy gminy mówią: dość! Chcą wywierć na urzędnikach wojewódzkich szybką realizację planowanego remontu na odcinku Kajetanówka–Łysołaje. W tym celu zbierali podpisy pod specjalną petycją. Poparcie dla inicjatywy wyraziło blisko 1,5 tys. osób, i co? Urząd odpowiada, że petycja nie przyspieszy realizacji prac.

### Bezpieczna droga do szkoły?

– Dzieci mają ogromne problemy z dojściem do szkoły. Muszą chodzić poboczem, bo nie ma chodników, a przecież nie każdy ma samochód, by podwozić swoje pociechy – mówi Beata Niewiadomska, inicjatorka akcji zbierania podpisów, radna powiatu łęczyńskiego. Kolegę mojego syna potrafił samochód. Miał połamane obie ręce – dodaje. Taką samą sytuacją jest z dotarciem do szpitala i przychodni w Jaszczowie. Chorzy ludzie muszą przedzierać się wzdłuż krawędzi jezdni. – Na naszym odcinku jeżdżą tiry i ciężarówki wywożące z kopalni urobek, natężenie ruchu jest bardzo duże. Moja znajoma boi się korzystać z wiaduktu w Łysołajach i po prostu przechodzi po torach, bo gdy jednocześnie zjadą się dwa ogromne samochody, to ona z wózkiem nie ma gdzie się podziać – opowiada Krzysztof Niewiadomski, radny gminy Milejów. – Mamy nadzieję, że jeśli jakiś decydent zobaczy, ile jest podpisów pod petycją, to w końcu pochyli się nad tym i zastanowi, jak ważna jest to dla nas sprawa. Szczególnie, że to nie będzie pierwszy sygnał z naszej strony. Pisaliśmy urzędowe wnioski i interpelacje. Te konwencjonalne metody zawiodły. Od urzędników wojewódzkich otrzymaliśmy wyważone odpowiedzi, a wniosek z nich płynący jest taki, że trzeba cierpliwie czekać na rozpoczęcie przebudowy – skarży się Niewiadomska.

### Petycja nie przyspieszy przebudowy

Na argumenty milejowskiej społeczności Wydział Planowania Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie (nikt z imienia i nazwiska nie podpisał się pod mailem wysłanym na adres naszej redakcji) przygotował odpowiedź. Urzędnicy piszą, że choć rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 829 Łucka–Łęczna-Biskupice, obejmująca swym zakresem również odcinek Kajetanówka–Łysołaje, planowana jest w 2009 r., to na jej realizację brakuje pieniędzy. Szacunkowa wartość inwestycji wynosi 42,4 mln zł. W budżecie województwa lubelskiego na 2008 r. jest zapis, że w 2009 r. przewiduje się środki w wysokości 6,8 mln zł, czyli tyle, ile miałby wynosić udział województwa przy uwzględnieniu środków strukturalnych. Do pozyskania niezbędne jest 35,6 mln zł. Jest to konsekwencją faktu, że inwestycja zapisana w Wieloletnim Programie Inwestycyjnym na lata 2007–2015 planowana była do wykonania przy udziale środków z funduszy strukturalnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2007–2013. Niestety, zadanie to nie zostało ujęte na liście projektów podstawowych w ramach projektu Indykatywnego Wykazu Indywidualnych Projektów Kluczowych Regionalnego Programu Operacyjnego. Oznacza to, że dotrzymanie ustalonego terminu realizacji uzależnione będzie od pozyskania innych środków. Urzędnicy nie wskazują źródeł, z jakich mogą pochodzić brakujące miliony. W końcu urzędnicy podają, że nie ma zatem możliwości przyspieszenia rozpoczęcia realizacji na rok bieżący, tym bardziej że nie ma również zabezpieczenia środków na ten rok. „Petycja więc nie przyspieszy decyzji o wykonaniu rozbudowy. Daje nam natomiast sygnał, że poprawa stanu technicznego odcinka drogi wojewódzkiej nr 829 jest w pełni uzasadniona i bardzo oczekiwana przez lokalne społeczności”.

**BARTOSZ RUMIŃSKI**

**Droga jest bardzo niebezpieczna. Na większości jej długości nie ma chodników**

### Konkurs w Abramowie

## Genesis

Bezblędna znajomość Pisma Świętego, kreatywność, wiedza, to tylko niektóre elementy, jakimi musieli wykazać się uczniowie biorący udział w VI Dekanalnym konkursie Biblijnym „Genesis”.

W konkursie brali udział uczniowie okolicznych szkół podstawowych. Do rywalizacji przystąpiła w tym roku rekordowa liczba 9 szkół. W skład każdej drużyny wchodziło trzech uczniów, po jednym z klas IV, V i VI, wyłonionych w eliminacjach szkolnych. Rozgrywano 5 konkurencji, w których uczniowie musieli zaprezentować różne wiadomości i umiejętności. Konkurs ma już 6-letnią tradycję, ale co roku pojawiają się nowe konkurencje i zadania. W tym roku przedmiotem konkursu była Ewangelia św. Mateusza. W pierwszym zadaniu uczniowie musieli wykazać się umiejętnością posługiwania się Pismem Świętym, uzupełniając tekst z lukami. Runda druga wymagała twórczego spojrzenia na słowo Boże i utworzenia na bazie Ewangelii krzyżówki z hasłem „konkurs biblijny”. Następnie uczestnicy odpowiadali na 30 pytań testowych. Zadanie 4. natomiast polegało na doborzeniu w parę odpowiednich cytatów i tytułów lub zdażeń. Ostatnia 5. runda była najbardziej emocjonująca, a zarazem rozstrzygająca, gdyż uczniowie za pomocą wędki musieli „wyłowić” sobie pytanie ukryte w statku. Mogli także dokonać wyboru trudności pytania – w trzystopniowej skali. Największym powodzeniem cieszyły się najtrudniejsze pytania. W wyniku rywalizacji wiodące miejsca zajęli uczniowie ze szkół w Abramowie, Rudnie i Baranowie, ale inni uczestnicy też prezentowali bardzo wysokie poziomy i niemalże do końca walka była wyrównana. Rywalizacja przebiegała w bardzo przyjaznej atmosferze. Dzięki hojności sponsorów wszyscy uczestnicy odjechali do domów z pamiątkowymi dyplomami oraz nagrodami rzeczowymi.

Gospodarzem zawodów była Szkoła Podstawowa im. Kazimierza Wielkiego w Wielkiem (par. Abramów). **KATARZYNA SIUDA**



Rywalizacja była zacięta do ostatniej konkurencji